

MAŁGORZATA GERSDORF

**SĄD NAJWYŻSZY DAWNIEJ I DZIŚ\***

I. 1 września 2017 r. mija kolejna już, setna rocznica powstania Sądu Najwyższego – najstarszej i najważniejszej instytucji wymiaru sprawiedliwości we współczesnym państwie polskim. Dlatego warto podkreślić, na co zwrócił uwagę Michał Pietrzak, że „utworzenie systemu sądownictwa polskiego, z Sądem Najwyższym na czele, wyprzedziło powstanie niepodległego państwa”, a „zorganizowanie sądów polskich w 1917 r. było wyrazem dążeń prawników polskich do budowy zrębów własnej państwowości”<sup>1</sup>, w procesie tym zaś duży udział mieli przedstawiciele ówczesnej palestry.

Niestety w rocznicę tę mamy do czynienia z bezprecedensowym atakiem władzy wykonawczej i ustawodawczej na wymiar sprawiedliwości. Oznacza to także atak na trójpodział władzy zapisany w Konstytucji. Przykro jest to mówić, ale atak ten i wprowadzenie założeń nowego „ładu” w wymiarze sprawiedliwości doprowadzi do ograniczenia lub nawet zaniku trójpodziału władzy przez znaczące uzależnienie sądów od Ministra Sprawiedliwości i przez to w dalszej perspektywie do ograniczenia obywatelskiego prawa do rozstrzygnięcia sprawy przez niezależny sąd.

Przypomnijmy jednak trochę historii. Na to pozwoli mi tekst znakomitego badacza dziejów Polski – prof. Roberta Jastrzębskiego, opublikowany w „Palestrze”<sup>2</sup>, z którego czerpię „całymi garściami”.

II. Prof. R. Jastrzębski pisze w swoim opracowaniu, że wybuch I wojny światowej spowodował, iż odżyły nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości. Po wycofaniu się z obszaru Królestwa Polskiego (Kongresowego) wojsk rosyjskich powstały na tym obszarze tzw. sądy obywatelskie, organizowane przez Wydział Sądowy Komitetu Obywatelskiego Warszawy, któremu przewodniczył adwokat Henryk Konic. Następnie po miesiącu działalności zostały one zniesione na początku września 1915 r. przez władze okupacyjne – niemieckie. Istotne znaczenie miał akt 5 listopada 1916 r. wydany przez cesarza Niemiec Wilhelma II oraz cesarza Austrii i króla Węgier Franciszka Józefa, zgodnie z którym miało być utworzone na ziemiach polskich samodzielne państwo z dziedziczną monarchią oraz konstytucyjnym ustrojem. W styczniu 1917 r. rozpoczęła działalność Tymczasowa Rada Stanu, która w sierpniu tego roku uchwaliła m.in. Przepisy Tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Kró-

\* Wykład wygłoszony na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 28 lutego 2017 r.

<sup>1</sup> M. Pietrzak, *Sąd Najwyższy w II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 33, 1981, z. 1, s. 101.

<sup>2</sup> „Palestra” 2017, z. 4, s. 70 i n.

lestwie Polskim. Unormowanie to opublikowane w Numerze 1 „Dziennika Urzędowego Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa” z 19 sierpnia 1917 r. Na podstawie art. 2 rozporządzenia sądy i urzędy wymiaru sprawiedliwości otrzymały nazwę Królewsko-Polskich oraz sprawowały swoją działalność w imieniu Korony Polskiej. Struktura Sądownictwa obejmowała sądy: pokoju, okręgowe, apelacyjne oraz Sąd Najwyższy (dalej: SN), który miał się składać z Izby Cywilnej i Izby Karnej.

Otwarcie sądów królewsko-polskich nie było wystawne. Odbyło się 1 września 1917 r. o godzinie 11.00 przed południem w Pałacu Rzeczypospolitej – Pałacu Krasińskich, przy czym poprzedziło je uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana o godz. 9.30 Wśród uczestników aktu byli m.in. Dyrektor Departamentu Sprawiedliwości Stanisław Bukowiecki, Wicedyrektor Departamentu Wacław Makowski oraz Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Śrzednicki.

Stanisław Bukowiecki powiedział wówczas, że:

w procesie powstawania państwa polskiego dzień dzisiejszy stanowić będzie datę historyczną, od dzisiaj bowiem sądy w kraju naszym sprawować będą czynności swoje jako sądy królewsko-polskie w imieniu Korony Polskiej, a zatem o prawnopolskim charakterze polskim. Herbem naszym jest orzeł biały, nie rozpięty na piersiach innego orła dwugłowego, ale samostanny, – to symbolizuje charakter niepodległego państwa sądów polskich w Królestwie Polskim, którego one od r. 1795 nie miały.

Z kolei Kazimierz Rudnicki w swych pamiętnikach pisał, że „element sędziowski składał się głównie z adwokatów z Kongresówki, a później także z przybyłych i przebywających z Rosji sędziów – Polaków oraz, w nieznacznym wymiarze, z sędziów z Małopolski”. Znanymi adwokatami, którzy zostali powołani do składu sądu, byli m.in. Jan Jakub Litauer, Leon Supiński, Aleksander Mogilnicki, Stanisław Patek, Leon Papiński.

Sędziami byli Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Pomian Śrzednicki, Antoni Żydok i Jan Jakub Litauer”.

8 lutego 1919 r. Józef Piłsudski dekretem określił organizację oraz atrybucję Sądu Najwyższego. Ustawy zasadnicze sprzed II wojny światowej stanowiły, że SN jest powołany do spraw sądowych cywilnych i karnych. Działał on obok innych wymienionych w konstytucjach instytucji sądowych, takich jak Najwyższy Trybunał Administracyjny, Trybunał Kompetencyjny czy Trybunał Stanu. Dalsze przepisy dotyczące działalności i organizacji Sądu Najwyższego były rezultatem prac Komisji Kodyfikacyjnej. Opracowano projekt Prawa o ustroju sądów powszechnych, który wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1929 r., jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 r.

Zgodnie z tymi przepisami Sąd Najwyższy dzielił się na dwie izby: cywilną oraz karną; Sąd Najwyższy w okresie II Rzeczypospolitej miał charakter przede wszystkim sądu kasacyjnego w sprawach cywilnych i karnych oraz zapewniał jednolitość wykładni prawa poprzez „formułowanie zasad prawnych, stanowiących obowiązującą wykładnię przepisów prawa”. Poza tym pełnił on funkcję sądu dyscyplinarnego i rozstrzygał o ważności wyborów do ciał przedstawicielskich – Sejmu i Senatu, w tym po wejściu w życie ustawy z 8 lipca

1935 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej rozpatrywał protesty wyborcze przeciwko wyborowi głowy państwa. Istotną rolę pełnił Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, który przewodniczył Trybunałowi Stanu. Pozycję Pierwszego Prezesa wzmocniła Ustawa Konstytucyjna z 23 kwietnia 1935 r., zgodnie z którą mianował i odwoływał go Prezydent Rzeczypospolitej. Pierwszymi Prezesami Sądu Najwyższego w tym okresie, poza wyżej wymienionym S. Śrzednickim (1917-1922), byli wyłącznie przedstawiciele ówczesnej palestry, mianowicie: Franciszek Nowodworski (1922-1924), Władysław Seyda (1924-1929) oraz Leon Supiński (1929-1939).

**III.** Po II wojnie światowej wznowienie działalności Sądu Najwyższego nastąpiło w zmienionych już realiach polityczno-ustrojowo-społeczno-gospodarczych w Łodzi, ze względu na zniszczenia wojenne stolicy państwa polskiego. Ponownie SN został przeniesiony do Warszawy 1 maja 1950 r. Początkowo SN działał na podstawie przepisów wydanych przed wrześniem 1939 r., a jego Pierwszym Prezesem został w 1945 r. adwokat Waław Barcikowski, który piastował ten urząd do 1956 r. Kolejni pierwsi prezesi SN do 1990 r. to: Jan Wasilkowski (1956-1967), Zbigniew Resich (1967-1972), Jerzy Bafia (1972-1976), Włodzimierz Berutowicz (1976-1987) oraz Adam Lopatka (1987-1990).

W Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. pozycja ustrojowa SN została ukształtowana na podstawie zasady jednolitości władzy państwowej, która odrzucała klasyczny trójpodział władz.

W okresie realnego socjalizmu krokiem milowym była ustawa z 1962 r. o Sądzie Najwyższym. Novum stanowiło tu wybieranie przez Radę Państwa sędziów Sądu Najwyższego na okresy pięcioletnie.

Późniejsze zmiany w organizacji i działalności Sądu Najwyższego były związane z powstaniem Naczelnego Sądu Administracyjnego (1980), wprowadzeniem do ustroju państwowego Trybunału Stanu oraz Trybunału Konstytucyjnego (zmiana Konstytucji w 1982 r.), a także z krytyką dotychczasowej działalności naczelnego organu sądowego.

Zmiany ustrojowe przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych spowodowały istotne zmiany w organizacji i działalności Sądu Najwyższego. Na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego zostały wybrani w 1990 r. Adam Strzembosz. Zgodnie z ustawą z 20 grudnia 1989 r. wprowadzono nieusuwalność sędziów Sądu Najwyższego (zamiast kadencyjności) oraz usunięto instytucję wytycznych w celu podkreślenia niezależności sędziów. Także wówczas została utworzona Krajowa Rada Sądownictwa, która rozpatrywała kandydatury na sędziów m.in. Sądu Najwyższego. KRS miała być organem niezależnym od władzy, organem konstytucyjnym, nie była żadną korporacją sędziowską, tak jak prokuratorzy – moim zdaniem – nie są śledczymi, o czym się mówi w tej chwili (chyba że ich tak zdegradowano). Natomiast zgodnie z ustawą z 13 lipca 1990 r. dotyczącą powołania sądów apelacyjnych, SN przestał pełnić zasadniczo funkcję sądu drugiej instancji, a rozpoznawanie środków odwoławczych od orzeczeń wydanych w pierwszej instancji przez sądy wojewódzkie należało do właściwości sądów apelacyjnych.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej została uchwalona 2 kwietnia 1997 r. Zgodnie z jej art. 183 – SN sprawuje nadzór nad działalnością sądów

powszechnych i wojskowych w zakresie orzekania, w tym wykonuje także inne czynności określone w Konstytucji i ustawach. Natomiast Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego powoływany jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej na sześcioletnią kadencję spośród dwóch kandydatów przedstawionych przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego. W ten sposób wybrani zostali kolejni Prezesi Sądu Najwyższego, mianowicie Lech Gardocki (1998-2010), Stanisław Dąbrowski (2010-2014) oraz urzędująca Prezes, aczkolwiek co do sposobu jej wyboru zostały zgłoszone zastrzeżenia do Trybunału Konstytucyjnego przez grupę 50 posłów PiS.

Ustawa o Sądzie Najwyższym z 1984 r. została uchylona przez ustawę z 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym. Zgodnie z tymi przepisami, kilkakrotnie nowelizowanymi, Izbami SN kierują Prezesi powoływani na 5-letnią kadencję na wniosek I Prezesa SN przez Prezydenta RP. I Prezes SN ma 6-letnią kadencję. Do atrybucji kompetencji Sądu Najwyższego *de lege lata* należą przede wszystkim rozpatrywanie kasacji, podejmowanie uchwał rozstrzygających zagadnienia prawne, a także rozpoznawanie protestów wyborczych oraz stwierdzanie ważności wyborów do Sejmu, Senatu oraz wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, rozpoznawanie protestów wyborczych w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Kolejne rocznice powstanie Sądu Najwyższego z 1917 r. były obchodzone, łącznie z wprowadzeniem polskiego sądownictwa, już w okresie XX-lecia międzywojennego, począwszy od piątej rocznicy w 1922 r. W 2007 r. obchodzono 90-lecie SN, a obecnie obchodzimy 100-lecie SN.

Zmiany lat dziewięćdziesiątych, nieusuwalność sędziów i powołanie KRS stanowiły podwaliny niezależności i niezawisłości sędziowskiej, o której tak pięknie mówił prof. Adam Strzembosz, który sam uczestniczył w budowaniu tej niezależności, w budowaniu jej na wzorcach negatywnych, tzn. co było złego w okresie realnego socjalizmu, trzeba zmienić, aby to sądownictwo naprawdę było niezależne, tzn. nieusuwalność sędziów, postępowanie dyscyplinarne wewnątrz korpusu sędziów. Sędziowie nie są łagodni wobec siebie. To jest bardzo wymagająca grupa zawodowa, a te parę przypadków łamania prawa przez sędziego, które znalazł minister sprawiedliwości, to jest kropla w morzu wobec 10 tysięcy sędziów. Nie jest to więc żadna kasta ludzi ani zawód szczególnego ryzyka, dla którego została powołana specjalna komórka w Prokuraturze, żeby badać przestępstwa sędziów i prokuratorów. Uznają te działania za próbę nacisku na sędziów i na pewno pośrednio na ich niezawisłość. Na marginesie trzeba przypomnieć, iż badania niezależne prowadzone w Europie uznały nasz wymiar sprawiedliwości za nieskorumpowany.

Jak powiedziałam na wstępie, dokonywane zmiany korodują system oparty na trójpodziale władz. Korozja dokonywana jest przy tym w otoczeniu medialnej wrzawy i zadowolenia części społeczeństwa, które ogląda działalność sądów przez pryzmat jednostkowych spraw, często własnych. Na naszych oczach trwa taniec chochole i likwidacja sądownictwa niezależnego od ministra sprawiedliwości.

Co jest dla mnie przerażające, to fakt, że społeczeństwo tak łatwo uznaje, iż wymiar sprawiedliwości należy zmienić, bo jest niewydolny, opieszale, leniwy,

a do tego jeszcze skorumpowany. W najbardziej poważnych stacjach telewizyjnych zarzuty dotyczą co najmniej opieszałości postępowania, co notabene nie jest prawdą. W Europie jesteśmy w środku skali ocen sądów dokonywanych z punktu widzenia opieszałości postępowania, czyli nie mamy wcale takich dużych zaległości w rozpatrywaniu spraw. Oczywiście poszczególne osoby mogą mówić, że bardzo długo czekają na ferowanie ostatecznego wyroku, ale to jest wina nie sędziego, lecz ilości spraw, które przypadają na jednego sędziego: w sądach rodzinnych sędziowie mają – jak mówią – „na biegu” siedemset spraw; procedury i braków kadry niższej kognicji sądów. Czy jest to możliwe do opanowania? Tak, ale trzeba zwiększyć ilość asystentów, jeżeli w ogóle są, ilość administracji i przede wszystkim – o czym mówię od dawna – zmniejszyć kognicję sądów, gdyż mimo że sądy są „tak opieszale”, wszystkie sprawy obywatele chcą „zanieść” do sądu. I to jest sprzeczność w naszej rzeczywistości. Jako obywatele nie lubimy sądów, ale wszystkie spory wnosimy przed sąd.

Chciałabym zakończyć swoje wystąpienie takim wezwaniem: jeżeli wszyscy nie będziemy sprzeciwiać się negatywnej ocenie sądów, która jest propagowana wśród społeczeństwa; jeżeli młodzież będziemy karmili takimi ocenami, to będzie bardzo niedobrze. Zabraknie w końcu niezależnych „sędziów herosów” i niezawisłości nie będzie.

Musimy to widzieć w szerszym kontekście. Wymiar sprawiedliwości niezależny to podstawa trójpodziału władzy. I oczywiście może trzeba bardzo dużo zmienić w sferze administrowania sądami, wyposażenia sędziów w nowoczesne urządzenia, w bazy prawne. Nie wiem, gdyż nigdy nie badałam, czy to prawda, że 4 tysiące osób funkcyjnych w ogóle nie sądzi. Za moich czasów bowiem przewodniczący wydziałów sądzili, tylko w mniejszym zakresie. Przewodniczącego wydziału nie zastąpi komputer, można go nazwać sędzią procesowym, ale dla dobrego funkcjonowania sądu jest on konieczny. Należy przeciwstawiać się rozszerzającej władzy ministra sprawiedliwości nad sądami. Pamiętajmy, że procedura jest nastawiona na ochronę stron procesu, czyli te przedłużenia spraw często wynikają także z konieczności zastosowania reguł proceduralnych, a przede wszystkim – podkreślmy to raz jeszcze – z ilości spraw, które sędzia musi osądzić w swoim referacie, która jest naprawdę olbrzymia i czasami nie pozwala na skupienie się czy rozstrzyganie niuansów intelektualnych, ponieważ czeka na sędziego nowa sprawa. Poza procedurą i zakresem kognicji sądu z pewnością opóźnienia mogą wynikać z braku sal sądowych i asystentów.

Miejmy nadzieję, że degradacja sądownictwa przeprowadzana pod hasłem uniezależnienia sędziów od przewodniczących zatrzyma się; że potrafimy jako społeczeństwo ograniczyć zakusy władzy wykonawczej. W przeciwnym razie najpierw reorganizacja zrodzi chaos, a następnie będzie sądownictwo uzależnione od władzy wykonawczej, jak w czasach realnego socjalizmu; nie lepsze niż w latach sześćdziesiątych. Oczywiście w sprawach cywilnych to nie jest takie ważne, ale w sprawach karnych jest to co najmniej bardzo niepokojące.

## THE SUPREME COURT BEFORE AND TODAY

## Summary

The establishment of Polish courts in 1917, which took place even before Poland regained independence, was a manifestation of the will and intent of Polish lawyers to create their own statehood. This is the reason why it is worth talking about the imponderabilities related to the independence of the judges and the judiciary especially today, in the current political situation, on the first anniversary of the attack of the executive and legislative power on the judiciary, and the introduction of the 'new order' in the judiciary system, the aim of which is to limit, if not eliminate, the division of powers, hence implementing a significant dependence of the judiciary on the Minister of Justice, and consequently, in a long run, to implement a restriction of the civic right to have matters settled by an independent court.